

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30
Na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:
We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „
Rękopisów redakcyja nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
L w Ó w, ulica Chorążczyzny 1. I
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Sejm krajowy.

27 posiedzenie 3 sesyi, VII. okresu.

Lwów, 17 lutego.

(Dokończenie).

Dostawa mięsa. — Targowica bydła.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Krzysztofowicza, Sejm przyjął wniosek w sprawie dostawy mięsa (osnowę podaliśmy już we wczorajszym sprawozdaniu) — poczem uchwalono bez rozprawy wnioski komisji gospodarstwa kraj. (spr. p. Czezc) następującej treści:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wdrożenie rokowań z rządem w celu usunięcia rozporządzeń magistratu wiedeńskiego, utrudniających handel bydłem opasowem na targowicy St. Marx. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby dołożył wszelkich starań w przeprowadzeniu pertraktacji z kołami finansowymi celem utworzenia rzeźalni z targowicą na bydło i upoważnia go, aby na ten cel w razie potrzeby wstawił do preliminarza roku 1899 kwotę do wysokości 10.000 zł. Wzywa się rząd, ażeby usunął wszelkie nieuzasadnione przeszkody, stawiane przez magistrat wiedeński, które tamują sprzedaż mięsa dowiezionego i ujemnie wpływają na interesa tak producentów, jak i konsumentów.

Szpital w Śniatynie.

Na wniosek komisji sanitarnej (sprawozdawca p. Wł. Czaykowski), uchwalono upoważnić Wydział krajowy po zatwierdzeniu planów i kosztorysów do zaciągnięcia długu do wysokości maksymalnej 23.000 zł. i użycia uzyskanej gotówki na wybudowanie nowego szpitala w Śniatynie pod pewnymi, bliżej w ustawie określonymi warunkami.

Więcej geometrów ewidencyjnych.

Ten sam sprawozdawca referował imieniem komisji prawniczej o wniosku p. Vayhingera. Komisja wnosi wezwanie rządu: 1. Ażeby pomnożył w kraju naszym liczbę geometrów ewidencyjnych katastru gruntowego w ten sposób, iżby w siedzibie każdego sądu powiatowego znajdował się przynajmniej jeden rządowy geometra; 2. ażeby wydał geometrom ewidencyjnym pouczenie tej treści, że stronom jest dozwolony wgląd do map katastralnych i operatów, odnoszących się do utrzymywania ewidencji katastru gruntowego z prawem robienia notatek.

Po przemówieniach pp. Skalkowskiego, Borkowskiego i sprawozdawcy, uchwalono wniosek komisji z poprawką p. Skalkowskiego, aby w 1 punkcie po słowach: „ażeby pomnożył“ dać „jak najrychlej“; w 2 punkcie po słowach: „ażeby wydał“, dodać „bezwzględnie“.

Szkoły rękodzielnicze. Przemysłowe szkoły uzupełniające.

W załatwieniu wniosku p. Soleskiego uchwalił Sejm, zgodnie z propozycją komisji przemysłowej (spraw. p. Żardecki), polecić Wydziałowi krajowemu, by nawiązał z rządem odpowiednie rokowania co do zakładania w kraju państwowych szkół rękodzielniczych, a z wyniku rokowań zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi.

P. Rotter przedłożył sprawozdanie sejmowej komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłowych szkół uzupełniających. Komisja wnosi:

I. Sejm wzywa rząd, ażeby spowodował władze przemysłowe pierwszej instancyi do ścisłego i energicznego stosowania postanowień noweli do ustawy przemysłowej, a to tak wobec majstrów jak i terminatorów.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zakładaniem nowych kursów uzupełniających o kierunku handlowym stale się opiekował i starał się wyjednać na ten cel znaczniejszy zasilek ze skarbu państwa.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przy pomocy krajowej komisji dla spraw przemysłowych umożliwił, na razie przynajmniej w miastach większych, ukończonym uczniom uzupełniających szkół przemysłowych dalsze wydoskonalenie się w rysunkach zawodowych.

P. Soleski wniósł rezolucję dodatkową, wy stosowaną do kraj. Komisji przemysłowej i Rady szkolnej krajowej, z żądaniem zakładania szkół uzupełniających przemysłowych przede wszystkim w tych miejscowościach, w których istnieją szkoły 5-klasowe ludowe i wydziałowe.

Po wyjaśnieniu p. Romanowicza, że zarzut w tym kierunku nie może dotyczyć Rady szkolnej kraj. i oświadczenia sprawozdawcy, iż zgadza się na

rezolucję — uchwalono wnioski komisji, wraz z dodatkową rezolucją p. Soleskiego.

O godzinie 3^{1/4} marszałek hr. Badeni odroczył posiedzenie do wieczora godz. 8.

Posiedzenie wieczorne.

Regulacya Pełwi.

Po otwarciu posiedzenia o godz. 8^{1/4} wieczorem, przedstawił p. Gorayski w zastępstwie p. Stadnickiego imieniem komisji gospodarstwa krajowego projekt ustawy o regulacyi rzeki Pełwi z dopływami. Ustawa orzeka, że regulacya ma być wykonana, jako przedsiębiorstwo krajowe. Koszta regulacyi i nawodnienia preliminarzuje komisya w kwocie 2,885.000 zł. Projekt ustawy przyjęto bez dyskusyi.

Reforma wyborcza.

P. Górski przedłożył znane już załatwienie przez komisję dla reformy wyborczej wniosków p. Weigla i p. Jabłońskiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej. Co do wniosku p. Weigla o wprowadzenie piątej kuryi, komisya wnosi po prostu przejście nad nim do porządku dziennego. Co do wniosku p. Jabłońskiego poleca komisya Wydziałowi kraj., ażeby zebrał wszystkie daty, odnoszące się do liczby mieszkańców, podatków bezpośrednio opłacanych, ważniejszych zakładów przemysłowych tudzież liczby przynależnych członków gminy, należących do warstw wyższej inteligencyi o ukończonych studiach w wyższych zakładach naukowych w takich miastach, jak: Podgórze, Bochnia, Wieliczka i Wadowice, Jasło i Sarnok, Brzeżany i Złoczów itp. i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt zmiany krajowej ordynacyi wyborczej w kierunku pomnożenia posłów z miast o liczbę nieprzewyższającą pięciu nowych mandatów z kuryi miast, tudzież przyznania prezowski Akademii umiejętności w Krakowie i rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie prawa zasiadania w Sejmie krajowym.

Mowca nie sprzeciwia się raz na zawsze wprowadzeniu piątej kuryi — może kiedyś, gdy stosunki się zmienią, będzie za wprowadzeniem nowych żywiołów do Sejmu (oklaski na prawicy).

W rozprawie ogólnej zabrał głos najpierw p. Vivien i popierając wniosek komisji, przypomniał znane zajścia w parlamencie wiedeńskim, których winę przypisuje w znacznej mierze posłom, wybranym z piątej kuryi, a między tymi, na żal, nieposłednią rolę odegrali posłowie piątej kuryi z polskimi nazwiskami i wybrani z naszego kraju. Mowca i jego towarzysze polityczni nie chcą dopuścić do takiego obniżenia poziomu godności parlamentarnej Sejmu galicyjskiego, który, mając także reprezentantów ludu w swem gronie, zastępujących lud cały, a nie jego części — może i jest zdolny spełniać sumiennie swe zadanie.

P. Szczepanowski — wśród skupionej uwagi całej Izby — wygłosił dłuższą mowę w obronie wniosku polskiego stronnictwa demokratycznego. Mowę tą podamy w wydaniu popołudniowym, według zapiszków stenograficznych. W końcu swego przemówienia postawił p. Szczepanowski rezolucję, polecającą Wydziałowi krajowemu, by wygotował i na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt reformy wyborczej, uwzględniającej w szerszej mierze, aniżeli dotychczas, potrzeby miast oraz tych klas ludności, które prawa wyborczego dotychczas nie posiadają, a domagają się go.

W razie, gdyby ta rezolucya upadła, prosi mowca o rozdzielenie głosowania nad wnioskiem komisji w ten sposób, aby osobno głosowano nad pierwszą częścią (o wniosku p. Weigla), osobno zaś nad częścią drugą.

P. Kulezycki (Rusin) przemawiał przeciw zaprowadzeniu V-tej kuryi, a natomiast domagał się wprowadzenia bezpośrednich wyborów w kuryi IV-ej i w duchu swego przemówienia postawił wniosek.

P. Wojciech Dzieduszycki występował przeciw wprowadzeniu powszechnego głosowania, wskazując, że w parlamentach, na tej podstawie wybranych, nastąpiło obniżenie godności i utrudnienie działania. Kuryę V-tą stworzono na tle stosunków w prowincjach zachodnich, dla zastępstwa interesów robotniczych. U nas kurya IV-ta w zupełności zaspakaja potrzeby warstw ludowych, a w kuryi V-tej głosuje przeważnie młodzież niedojrzała, której żadna krzywda się nie dzieje, gdy nieco później wejdzie w życie publiczne. Wszystkie Sejmy autonomiczne sprzeciwiają się tej reformie. Przyczyna polega na tem, że całe państwo toczy się po pochyłości i wszyscy obawiają się, aby tego wozu dalej ku przepaści nie

posuwać. Gdyby Sejmy poszły drogą, wskazaną przez parlament, byłoby to tryumf żywiołów destrukcyjnych w Radzie państwa.

Mowca polemizuje z zarzutem, jakoby tylko pośrednie wybory stwarzały nadużycia i przekupstwa. Czyż nadużycia idą tylko z góry, a nie są niemi objawy presyi z dołu, czyż przekupstwo dzieje się tylko za pieniądze, a nie jest niem ludzenie obiekami, niemożliwymi do spełnienia, przyrzekanie rajy na ziemi?

Mowca szanuje stanowisko patriotycznej lewicy, która chce zbliżyć się do szerokich warstw ludności, by ją uobywatelać i unaradawiać, ale większość, stojąc na straży godności Izby i patrząc na to, co się dzieje z centralnym parlamentem — pragnie, aby nie przybudowywać domu podczas szalejącej burzy, lecz przeczeć ją pod tym bezpiecznym dachem, który istnieje. (Oklaski na prawicy).

Po tem przemówieniu zamknięto dyskusję, a ponieważ jeszcze było zapisanych do głosu ośmiu posłów, przeto wybrano generalnych mowców: przeciw wnioskowi komisji p. Romanowicza, za wnioskiem p. Tarnowskiego Stan.

Jako mowca generalny przeciw wnioskowi zabrał najpierw głos p. Romanowicz i oznajmił najpierw, że zapisani wraz z nim do głosu przeciw wnioskowi pp. Kramarczyk i Wójcik oświadczyli, iż będą głosowali przeciw wnioskowi komisji, p. Bernadzikowski zaś będzie głosował za poprawką p. Szczepanowskiego.

Nawiązując do mowy p. Szczepanowskiego, przestrzega p. Romanowicz przed skutkami odmawiania praw szerszym warstwom ludności i przypomina, że owa „schaerfere Tonart“, którą przypisują utworzeniu V. kuryi, — w wiedeńskim parlamencie już dawno przed wprowadzeniem tej kuryi zaczęła być używana.

Wyraża uznanie i wdzięczność posłowi Vivienowi za ton jego przemówienia, który tak korzystnie wyróżniał się od tonu, przyjętego przez posła, zbliżonego do tej strony Izby, a który nie przy tej rozprawie, ale przy innej, naciągniętej umyślnie sposobności, mówił jednak o tej rzeczy w niestosowny sposób. (Brawa na lewicy). Dalej wykazuje mowca, że awantury w parlamencie wiedeńskim wyprawiała nie kurya V., ale IV., profesorowie uniwersytetu i posiwiali parlamentarzysty, a garstka socjalistów, gdyby była odosobniona, byłaby nie zrobić nie mogła i musiałaby siedzieć cicho. Ostatnie wybory wykazały, że solidarne Koło polskie procentowo zyskało więcej z kuryi V., aniżeli z kuryi IV., a gdy szło o solidarność narodową, to nawet ci włościanie polscy, którzy — niestety — stoją jeszcze po za Kołem, złączyli się z rodakami.

Ten fakt, świadczący o poczuciu narodowym naszego włościanina, skłonił mowcę do podpisania wniosku. Przypomina również, że nadużycia wyborcze, a nawet wylew krwi, to nie produkt kuryi V-tej, bo bywało to już przy dawniejszych wyborach w kuryi IV-ej — to skutek fermentu agitacyi wyborczej, przeciw któremu nie umiano miłością i spokojem działać.

Niestety wada nasza, a głównie większości jest to, że u nas rzecz dobra dzieje się zawsze o szereg lat za późno. Gdyby n. p. ciężary szkolne i drogowe zrównano o jakie lat 10 wcześniej, byłoby dziś może inaczej w kraju. (Oklaski).

Mowca przypomina nawiasowo, że ilekroć sam kandydował do Rady państwa, był zawsze przedstawiany, jako człowiek okropny, którego tam wystąpić nie można. Ba, robiono go nawet i denuncjowano do Krakowa, jako socjalistę, bo zachęcał rzemieślników do oświaty (Śmiech i brawa). Otóż to dowód, że nie każdy jest socjalista, kogo nim nazywamy.

Mowca przedstawia pożyteczną działalność posłów włościan, którzy w sprawach narodowych, jak n. p. przy adresie, dali dowód, że umia w razie potrzeby nawet swoje — słuszne czy niesłuszne — żale stłumić, gdy tego ogólnie narodowa potrzeba wymaga. Atmosfera naszego Sejmu jest tak zacna i szczerze narodowa, że tu Kozakiewiczów i Daszyńskich nie mamy się co obawiać (Brawa).

Robotniczemu stanowi trzeba dać głos — a lepiej niech on wypowie, co go boli, tutaj, aniżeli poza Sejmem. P. Jabłoński powiedział, że będzie wówczas za powszechnym głosowaniem, gdy na ulicach miasta będzie słyszał śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła“, a nie „Czerwony sztandar“. Jeżeli szan. poseł rzeszowski chciałby lepiej posłuchać, to może usłyszałby częściej śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła“, ale wówczas przekonałby się także, że policya częściej ten śpiew tłumi, aniżeli hymn socjalistyczny.

Gdyby ktoś odważył się we Lwowie wywieść na balkonie tablicę z napisem: „Polacy wszystkich

„Krajów, łączcie się!“ — to policya usunęłaby ją w przeciagu godziny, podczas gdy tablica z napisem socjalistycznym „Proletarynsze wszystkich krajów, łączcie się“, bywa u nas wywieszana bezpiecznie i przez całe trzy dni wabi oko przechodnia.

Polemizując z p. Dzieduszyckim, mowca zaznacza, że kwestyi rozszerzenia praw wyborczych nie da się usunąć z porządku dziennego, a warstwy, którym raz dano prawo wyborcze do jednego ciała parlamentarnego, nie zrzekną się tego prawa do drugiego ciała. Niech Sejm nie dopuszcza do tego, by te warstwy długo zastanawiały się nad pytaniem, kto im matką, a kto macochą i by nie doszły do odpowiedzi, że Sejm im macochą, a matką — rząd austriacki.

Jeżeli chcemy na serjo autonomicznego programu, o którym tak ostrożnie mówiliśmy w adresie, to musimy koniecznie rozszerzyć prawa wyborcze ludności.

W końcu wykazuje mowca we wniosku komisji niezrozumiałe ustępy i prosi o opuszczenie wyrazów „o liczbę nieprzewyższającą pięciu nowych mandatów“.

Kończy uwagą, że zapewne nie ma nikogo w tym Sejmie, który nie byłby do pewnego stopnia demokratą, to jest któryby nie pragnął, abyśmy mieli siedm milionów ludzi rozumnych, zamożnych i zadowolonych.

Nie mamy armii ni skarbu, więc potrzeba nam sił w głowie, w sercu i w zdrowej ręce. Tych sił trzeba milionów, aby przyszłość narodową stworzyć, a naszą powinnością jest robić choćby z ofiarami naszymi wszystko, aby jak najwięcej tych sił zgromadzić pod sztandarem narodowym, a pod tym sztandarem jest sprawiedliwość, jest równość i miłość. (Huczne brawa i oklaski).

P. Tarnowski Stanisław (senior), generalny mowca za wnioskiem komisji — jest za rozszerzeniem ustawy wyborczej, ale powolnym i w stosownej porze. W różnorodnym państwie austriackim reforma wyborcza jest połączona z większym niebezpieczeństwem, niż gdziekolwiek indziej.

Hr. Taaffemu, który rzucił hasło reformy wyborczej i powszechnego głosowania, zarzuca mowca lekkomyślność. Instykt stronnictw i ludów odwrócił się od tego hasła. Rezultat piątej kuryi jest ten, że ci, którzy ją otrzymali, nie są zadowoleni i żądają więcej, głosowania powszechnego w miejsce kuryi i są w tem logiczni. Ale państwo i społeczeństwo to nie zbiór jednostek, lecz całość organiczna. Mowca wykazuje szkodliwe skutki powszechnego głosowania, które — jego zdaniem — prowadzi do anarchii, albo do despotyzmu jednostek, do *liberum veto*. Mimo to przyznaje, że skoro raz to powszechne głosowanie weszło na porządek, nie da się cofnąć. Idealem systemu wyborczego jest dokonywanie wyboru w jak najmniejszym kole, gdzie ludzie doskonale się znają i wiedzą, komu oddają swe zaufanie. Im większe kole, tem rezultat bardziej przypadkowy.

W końcu przestrzega nawet przed odsyłaniem do Wydziału krajowego, bo to byłoby budzeniem nadziei, podczas gdy my jeszcze nie wiemy, co dać można i trzeba. Co do wyboru posłów z ciał uniwersyteckich w miejsce głosów wirylnych — oświadcza, że same uniwersytety nie życzą sobie tego, bo wprowadziłyby to do uniwersytetów politykę ze szkodą nauki.

Mowca i jego towarzysze polityczni będą głosowali za wnioskiem komisji. (Głośne oklaski na prawicy).

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy p. Górskiego, który ograniczył się głównie do polemiki z p. Szczepanowskim — uchwalono na wniosek p. Wójcika głosować imiennie.

Za wnioskiem posła Szczepanowskiego oświadczyło się 35 posłów, przeciw 71, — wniosek przeto upadł.

W zwykłym głosowaniu uchwalono następnie wniosek komisji bez zmiany. Za wnioskiem p. Szczepanowskiego głosowały kluby demokratyczny polski, oba ludowe i część klubu ruskiego.

Upadł również wniosek p. Kulczyckiego, poczem marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 12^{1/2}. Następnego dnia o godzinie 10 rano.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 18 lutego.

Radzie przewodniczył prezydent dr. Małachowski, następnie zaś wiceprezydent p. Szayer.

Prezydent zawiadomił zebranych, że plany i kosztorysy budowy teatru są już gotowe i wyłożone do przegłędnięcia w biurze przydyalnym, następnie, że komisya administracyjno-artystyczna już się ukonstytuowała, dalej zaś przedstawił prośbę gal. Tow. gospodarskiego o odstąpienie sali ratuszowej na walne zebranie w dniu 2 i 3 marca, co Rada uchwaliła.

Przed przystąpieniem do właściwego porządku dziennego, zainterpelował r. Rawski delegatów Rady miejskiej do fundacyi Skarbkowskiej, czy im wiadomo o usunięciu z posady ochmistrza pedagoga Robaka, a naznaczeniu na miejsce tegoż cieśli Sledzińskiego. Interpelant nie wie, czy stało się to z wiedzą lub też bez wiedzy Rady nadzorczej i prosi w tej mierze o wyjaśnienie.

R. Ciuchciński w odpowiedzi swej zaznaczył, że gdy na miejsce naczelnika warsztatów w Drohowyżu wstąpił p. Włodek, kuzyn hr. Skarbka, syn ostatniego, hr. Fryderyk Skarbek, dodany

do pomocy p. Włodekowi, począł upatrywać pomiędzy młodzieżą jakieś prądy socjalistyczne. Uwiadomiony o tem kurator odniósł się do Rady nadzorczej o przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie, — w następstwie zaś znalazł winnego(?) w osobie p. Robaka, — postanowił go usunąć, a na jego miejsce protegował niejakiego Sledzińskiego, cieśla.

Uwiadomiony o wszystkim pismem obiegowym r. Ciuchciński — sprzeciwił się temu, r. Weigel zaś zgodził się na propozycję hr. Skarbka, z zastrzeżeniem, że musi wpieryw poznać Sledzińskiego. Posiedzenia Rady nadzorczej nie było i hr. Skarbek sam, po swojej myśli, załatwił sprawę, która obecnie potrzebuje już tylko zatwierdzenia przez Wydział krajowy, spodziewać się jednak należy, że ten sankcyi swej odmówi.

Przystąpiono do załatwienia spraw porządku dziennego.

Dostawę papieru dla gminy m. Lwowa poruczono p. Reissowi, dostawę robót introligatorskich p. Gabryeli Zawadzkiej.

Do wydziału szkolnego wybrano pp.: Riedla, Szayera, Gerstmana, Markiewicza i Getritza.

Przyjęto legat s. p. Rotlendra w wysokości 8.000 zł., z których procent ma być obracany na konserwację kopea Unii lubelskiej.

Udzielono subwencyj: Tow. gimn. „Sokół“ na urządzenie kursu nauczycielskiego żeńskiego 300 zł.

Tow. „Harmonii“ uchwalono wypłacić subwencyę za IV. kwartał 1897 r. w wysokości 250 zł.

Internatowi wychowawczemu w Łonnie przyznano 100, — „Związkowi rodzicielskiemu“ 1.000, — a Zakładowi głuchoniemych 3.000 zł. rocznie.

Nadano stypendyum z fundacyi s. p. Karola Kiselki w wysokości 60 zł. Aleksandrze Panas uczeniocy szkoły św. Marcina.

Załatwiono pomyślnie sprawę założenia podziemnej sieci telefonicznej, dla połączenia głównego dworca kolejowego z gmachem kolei państwowej przy ul. Krasińskich.

Kreowano nową posadę starszej nauczycielki dla ochronki przy szkole Zimorowicza, z płacą roczną 800 zł. i 98 zł. dodatków.

Załatwiono jeszcze kilka rekursów w sprawach budowlanych, poczem Rada przystąpiła do posiedzenia tajnego.

KRONIKA.

Z duchowieństwa. Archidiecezya lwowska obrz. lać. Mianowany ks. Tokarz Wojciech, czasowym deficyentem koop. ekspozyt. w Kolodziejowie. Przeniesiony ks. Prugar Marcin, admin. w Białym Kamieniu, na wik. do Baworowa. Ks. Romański Stefan, adm. w Nawaryi, otrzymał kan. instyt. probostwo.

Ks. Pieślak Konstanty, kapelan SS. Miłosierdzia w Czortkowie, otrzymał jurysdykcyę.

Szambelanem cesarskim mianowany został p. Adam Zakliczyn Jordan, właściciel dóbr w Galicyi.

P. Edmund Zychowicz, we Lwowie, otrzymał koncesyę przemysłową na budowniczego z siedzibą we Lwowie.

Morskie Oko. Po informacji, zasiągniętej u Eksc. Tchorznickiego co do wyboru superarbitra, możemy donieść, że wiadomość dawniej podana, że na to stanowisko będzie powołany dyplomata, a nie sędzia, dotychczas nie ma podstawy, albowiem w tej kwestyi dotąd żadnej decyzji nie powzięto.

W skład komisji teatralnej, wybranej z łona Rady miejskiej dla zbadania stosunków, panujących w lwowskim teatrze i przedstawienia pełnej Rady wniosków co do udzielenia subwencyi dyrekcji teatru lwowskiego, weszli pp. radni: dr. Dulęba, prof. Thulie, prof. Radziszewski, Basch, Ciuchciński, Gerstman i dr. Löwenstein.

Wieczorek kupców i młodzieży handlowej, urządzony przedwczoraj na Strzelnicy miejskiej, udał się wybornie. Do kadryla stanęło 70 par, tańcami kierował p. Hess. Poloneza rozpoczęto przy śpiewie chóru Stowarzyszenia, prowadził go zaś p. Ihuatowicz z panią Okornicką.

Ostatni wieczór z tańcami, urządzony onegdaj w sali Kasyna staraniem Bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej zawiódł wszelkie oczekiwania pesymistycznie do panującego karnawału usposobionych sensatów.

Wieczór ten stanął już tradycyą swą w rzedzie pierwszych w tym roku urządzonych balów, wykonanie zaś szczegółów, dzięki sprężystym aranżerom — nie pozostawiało nic a nic do życzenia. Dość wspomnieć, że do pierwszego kadryla stanęło około 110 par, w kotylionie zaś wzięła udział cała prawie tańcząca rzesza i przeciągnęła ulubiony taniec grubo poza program komendantów. Jak zapowiadaliśmy, tak się też stało.

Great attraction stanowiły piękne twarzyczki kobiet, tak piękne, że nie biorącym udziału w tanach, z powodu nieznanomości choreograficznej sztuki — indoleneya ta wyciskała z oczu prawdziwe, chociaż spóźnione nieco łzy żalu. A tymczasem zabawa wrzała, młodzież paliła się prawdziwą ochotą i zapalem. Biały mazur nie potrzebował prawie auerowskiego oświetlenia, gdyby bowiem odstonięto stary, światło dzienne byłoby było aż nadto wystarczającym. Nad ranem opuszczały Kasyno rozmarzone pary, oczy męskiej młodzieży gonily zaś za królową wieczoru panną A. dopóki w oddali nie mignęła im po raz ostatni niebieska sukienka i niebieskie oczy.

Dodatkowo wyszczególnić musimy doskonałych aranżerów w osobach pp. Stupuickiego i Gissowskiego.

Na wieczorku był obecny protektor, ks. namiestnik Sanguszko oraz całe prawie gremium profesorów uniwersytetu, które wiernie dotrzymało miejsca swoim uczniom.

Samobójstwo. Przy placu Teodora l. 1 powiesił się wczoraj niejaki Mojżesz Kupfer, pozostający przy rodzinie na łaskawym chlebie. Samobójca liczył 75 lat.

Na szlaku Dolina-Wygoda został wstrzymany ruch wszystkich pociągów z dniem 16 lutego br. wskutek zamieci śnieżnych.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Na miejskim bruku“, sztuka w 5 akt. E. Grabowieckiego.

W sobotę ostatnia w tym sezonie Reduta artystyczna, bal maskowy i loteryja fantowa.

Z Czytelnii akademickiej. Dziś w piątek odbędzie się w Czytelnii akademickiej XIV. zwyczajne posiedzenie „Kółka filozoficznego“. W programie znajduje się odczyt akad. Jareckiego z Brentana: „Cztery fazy filozofii“. Dyskusyę kieruje prof. dr. Twardowski. Początek o g. 7 wieczorem.

Proces Zoli.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Paryż, 17 lutego. Z wczorajszego posiedzenia są do zaznaczenia następujące jeszcze momenta:

Odbyla się konfrontacya rzeczoznawcy Teyssonieresa z Scheurere-Kestnerem. Ten ostatni zaprzeczył zeznaniu pierwszego, jakoby kiedykolwiek w rozmowie z nim wspominał o Esterhazy; Teyssonieres oświadczył, że to możebne, gdyż ma słabą pamięć.

Dalej Labori zarzucił Teyssonieresowi, że dostarczył gazecie *Libre Parole* list b. ministra Trarieux i przyczynił się do napisania artykułu przeciwko Tr., podczas gdy dawniej oświadczał się wieczną dla niego wdzięcznością. Teyssonieres wykręcał się z tego zarzutu — i zaprzeczał dawnemu zarzutowi, jakoby to on dostarczył *bordereau* gazecie *Matin*.

Senator Trarieux protestował wreszcie przeciwko artykułowi *Libre Parole* i twierdził, że zawiera on fałsz. Potępił postępowanie Teyssonieresa.

Odbyla się także konfrontacya pomiędzy rzeczoznawcami Couardem a Meyerem. Pierwszy był ekspertem urzędowym w procesie Esterhazego, drugi oświadczył w obecnym procesie, że *bordereau* jest pisane przez Esterhazego. Ztąd starcie. Couard między innymi oświadczył, że *Ecole des Chartes*, do której należy Meyer, prowadzi ekspertyzy w sposób dziecinny, systemem 18-go wieku. Meyer ostro przeciwko temu protestował — i dodał, że Couard sam jest uczniem tej szkoły (Wesołość).

Couard stwierdził, że *bordereau* z r. 1894. z procesu Dreyfusa i *bordereau* z r. 1898, z procesu Esterhazego, jest to — ten sam dokument.

Zeznawał jeszcze rzeczoznawca Moriaud, prof. uniwersytetu genewskiego. Ten stanowczo oświadczył, że nikt inny nie mógł pisać *bordereau*, jak tylko Esterhazy. Wykazywał to bardzo szczegółowo.

Paryż, 18 lutego. Sprawa Zoli, jak zapewniają wszyscy, nie skończy się jeszcze zbyt prędko. Wyroku oczekują najwcześniej na przyszły wtorek; inni sądzą, iż rzecz przeciągnie się do końca przyszłego tygodnia. Labori zapowiedział, że jego obrona sama zajmie jakie dwa posiedzenia.

Posiedzenie czwartkowe.

Paryż, 18 lutego. Posiedzenie czwartkowe. Początek sesyi o wpół do pierwszej po południu. Zaraz po otwarciu posiedzenia występuje adwokat Clémenceau, po raz już niewiadomo który, z następującą prośbą:

— General Pellieux oświadczył nam wczoraj, iż sam osobiście był za tem, ażeby sprawy w sądzie wojennym nie rozstrzygano przy drzwiach zamkniętych... A więc i dzisiaj nie powinien mieć nic przeciwko temu, jeśli raz jeszcze żądamy, ażeby przedstawiono tutaj w sądzie oryginał *bordereau*...

Przez (przerywając). Trybunał jeszcze raz ten wniosek uchyla.

Adw. Clémenceau jednakowoż niestropiony, prowadzi dalej:

— Tak, wiem, że była w tej mierze decyzya trybunału. Ale przecież od tego czasu nastąpił nowy fakt, zeznanie generała Pellieux. Nie sądząc, ażeby generał wygłosił swe przemówienie wczorajsze bez upoważnienia ministra wojny... I dla tego wnoszę, ażeby przedstawiono tutaj *bordereau*.

I ten argument nie ma skutku. Trybunał przystępuje do dalszego przesłuchiwania znawców pisma.

Kwestya „listu ułańskiego“.

W dalszym ciągu zeznaje raz jeszcze profesor uniwersytetu genewskiego Paweł Moriaud.

Tym razem daje on swą opinię o prawdziwości tak zwanego „listu ułańskiego“, który Esterhazy miał pisać do swej dawnej przyjaciółki pani Boulangery. List powyższy zawiera wyrażenia obelżywe dla armii francuskiej — i wogóle dysze nienawiścią do Francyi. Esterhazy w swoim czasie zarzucił, że list ten jest sfalszowany. Otóż Moriaud energicznie

odpiera ten zarzut — i stwierdza autentyczność listu.

— Każdy wyraz tego listu, każda litera — mówi ekspert — to pismo Esterhazego.

Adw. Labori zwraca się teraz do prezydenta:

— Ponieważ gen. Pellieux oświadczył, że co do listów Esterhazego, znalezionych u pani Boulancy nie zachodzi żadna tajemnica urzędowa, przeto pragnąłbym zapytać generała, czy zezwoliłby na przedstawienie t. zw. „listu ułańskiego“ w sądzie... Czy trybunał na to pozwoli?

Prośba pozostaje bez skutku.

Rzeczoznawcy Couard i Varinard.

Teraz staje znów przed sądem znawca pisma Couard.

Na pytanie, czy t. zw. „list ułański“ jest prawdziwy i pochodzi z ręki Esterhazego, oświadcza, że ekspertyzy tego listu nie dokonywał. Couard badał tylko pismo *bordereau*. Tamtym listem zajmowali się inni znawcy.

— Którzy?

— O ile zdaje mi się, Varinard.

Przywołano Varinarda. Adw. Labori pyta:

— Czy „list ułański“ jest prawdziwy, czy też sfalszowany?

Varinard. Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, musiałbym mieć tutaj oryginał listu. (Śmiechy w sali.) Jestto potrzebne dla tego, że fałszerstwo zostało dokonane przy pomocy retuszu pisma i uzupełniania liter.

Labori. Pani Boulancy twierdzi jednakowoż, że to list prawdziwy.

Labori ciągle żąda listu.

Adw. Labori zwraca się znów do prezydenta — i żąda przedstawienia listu przysięgłym. Woła:

— Ten list jest tu konieczny... Tego listu nie pisał oficer francuski, ale człowiek, przebrany w mundur oficera francuskiego. List nie dotyczy przecież obrony narodowej...

Prez. To kwestya już rozstrzygnięta.

Labori ciągle nastaje. „Zarzucają fałszerstwo listu — mówi — my chcemy dowieść, że jest przeciwnie“. Łączy się do niego Clémenceau, który mniema, iż „list ułański“ stanowi najważniejszy w sprawie dokument. Wreszcie ten ostatni zwraca się do obecnego w sali generała Pellieux.

— Czy pan generał — pyta — uważa za ważne i doniosłe, ażeby zostało raz ustalonem, czy oficer francuski istotnie pisał list taki, lub też nie?

Pellieux. Naturalnie... za szczególne ważne.

Labori. Brawo!

Z audytorium odzywają się oklaski i okrzyki „brawo“. Wydaje ten okrzyk między innymi Picquart.

Pellieux dodaje, że jego zdaniem nie ma chyba ani jednego oficera armii francuskiej, któryby w tej mierze miał inne, aniżeli on, zdanie. (Żywe poruszenie w sali).

Pellieux o „liście ułańskim“.

Następnie gen. Pellieux opowiada o „liście ułańskim“, co następuje:

— Dnia 27 listopada roku zeszłego, kiedy prowadziłem śledztwo w sprawie Esterhazego, przybył do mnie Scheurer-Kestner i powiedział, że ma bardzo ważny interes. Pokazał mi oryginały listów Esterhazego i dodał, że listy należą do pani Boulancy; mówił, że przy pierwszej rewizji u niej w domu, pani B. wyda listy natychmiast. Przedsięwzięciem tedy rewizji i znalazłem tam gotowy już pakiet listów. Otworzyłem paczkę w obecności pani Boulancy i znalazłem tak zwany „ułański list“. Ponieważ Esterhazy zaprzeczał jego autentyczności, zarządzono ekspertyzę.

Labori. Otóż my nie pragniemy nic więcej, jak tylko ujrzeć oryginał tego „listu ułańskiego“ i powtórzyć ekspertyzę na tem miejscu.

Gen. Pellieux. Hm... otóż na to trzeba by uzyskać... zezwolenie ministra.

Labori w gorących wyrazach odwołuje się do przysięgłych. Prosi, aby wzięli sobie do serca tę sprawę. Nie powinni ustawać w swej pracy. Prawdy, należy dochodzić wszelkimi środkami!

Decyzya w tej kwestyi odłożona do czasu późniejszego.

Jeszcze rzeczoznawcy.

Staje teraz przed sądem rzeczoznawca Giry, który oświadcza jak najbardziej stanowczo, że *bordereau* jest pisane przez Esterhazego.

— Pismo na *bordereau* i listach Esterhazego jest identyczne, a przytem charakterystyczne do tego stopnia, że nikt inny nie potrafiłby pisma tego naśladować.

Do tego samego wniosku przychodzi następny ekspert, dyrektor *Revue scientifique*, p. Héricourt.

Picquart contra Pellieux.

Następnie wezwano Picquarta, który miał odpowiedzieć na wywody gen. Pellieux z poprzedniego dnia. Picquart odznacza się ciągle spokojem.

Labori. Pan nie był obecnym na wczorajszym posiedzeniu i nie słyszał pan, że gen. Pellieux oświadczył, iż Esterhazy w r. 1894 ze względów technicznych nie był w stanie postarać się o dokumenta, zaznaczone w znanym panu *bordereau*?

Picquart odpowiada:

— Żałuję bardzo, że wczoraj nie mogłem być obecnym. Czytałem jednak sprawozdanie z posiedze-

nia, wedle zapisków stenograficznych. Jestem zupełnie innego zdania, aniżeli gen. Pellieux. Nie mówiłem o tem przedtem, ale dzisiaj muszę władzom sprawiedliwości oświadczyć to, co bezwzględnie zasługuje na wiarę — a proszę usilnie, aby nie zrozumiano fałszywie moich wyjaśnień.

— Chcę nasamprzód mówić o owem *bordereau*, zaczyna dalej Picquart — zdaje mi się, że w kwestyi tej jestem nieco kompetentnym, bo przez 18 miesięcy kierowałem służbą informacyjną w ministerstwie.

Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że owe *bordereau* zawiera spis aktów o wiele mniej doniosłego znaczenia, aniżeli przypuszczano i twierdzono zawsze. Ważniejszymi są akta dotyczące regulaminu strzelania. Zachodzi pytanie, czy Esterhazy był w stanie postarać się o notatki, dotyczące formacji artylerji i hamulca armatniego? Ja twierdzę, że tak. Dwukrotnie udawał się on do szkoły ćwiczeń artyleryjskich. Zgłosił się do władzy z oznajmieniem, że chce brać udział w manewrach, a zrzeka się dyet; nie było to przecież w jego interesie osobistym. Prawda, powiedział, że chciał być w bliskości swej rezydencji letniej... O obecności jego na polu ćwiczeń dowiedziałem się od człowieka, który służył w jego pułku. Z drugiej strony zawiadomił mnie pewien agent, że jeden z szefów batalionu wydaje wojskowe dokumenta obcemu mocarstwu.

Wreszcie ktoś z pułku Esterhazego powiedział mi: „Esterhazy pytał mnie pewnego dnia, czy znam jakiegokolwiek dane, odnoszące się do mobilizacyi“. Do czegoż zmierzało to pytanie?

Esterhazy mógł bardzo łatwo dostarczać notatek o rozmaitych sprawach.

Reforma artylerji, o której mowa w owem *bordereau*, była przedmiotem obrad nad projektem do prawa znanym wielu senatorom, posłom i dziennikarzom, a Esterhazy znał wielu posłów i dziennikarzy. Co do formacyi wojsk rezerwowych, o której istnieje wzmianka w *bordereau*, to nie ulega kwestyi, że informacje te musiały pochodzić od jednego z urzędników ministerstwa wojny, ale w tej materji mógłbym mówić tylko przy zamkniętych drzwiach...

W audytorium powstał teraz wielki niepokój i ogromne zaniepokojenie, zwłaszcza, gdy zaraz po tem prezydent oświadczył, że przerywa posiedzenie.

Wrażenie ogólne było, że Picquartowi udało się znów odsłonić nieco prawdy. Pellieux, Gonse i Paty odbyli krótką naradę, poczem pierwszy z nich zażądał głosu. Audytorium słuchało jego wywodów z natężoną uwagą.

Pellieux odsłania rąbek tajemnic.

Pellieux oświadczył: Dotąd obracaliśmy się w ramach ustaw, ponieważ jednak obrona dotknęła ustępów sprawozdania Ormescheville'a, powiem: Chcą światła, przygotujmyż się do tego! (Poruszenie w sali).

W chwili, gdy odbyła się interpelacya w Izbie, miano w ministerjum wojny zupełne przekonanie o winie Dreyfusa. I wówczas to nadszedł do ministerjum wojny akt — widziałem go — w którym powiedziano między innymi (poruszenie w sali): „Nie mówcie nic o stosunkach naszych z tym żydem!“ Ta nota jest podpisana, ale żadnem znanem nazwiskiem. Jednakże na karcie wizytowej, którą znaleziono i w której umówionem zostało *rendez vous*, znalazła się co do tego wskazówka.

Tak wykryto pewne nazwisko. Wszystko to zupełna prawda. Boisdeffre ją potwierdzi.

Labori. Te dokumenta dopóty nie mają znaczenia, dopóki ich tu nie obaczymy. (Podniesionym głosem, przechylając się ku przysięgłym): Niech sobie Dreyfus będzie winien lub niewinny — nami tu różne miotają uczucia. My musimy przy swoim obstawać, aby dojść do całej prawdy. (Przeciągnął wrzawa. Oklaski pomieszane z głosami protestu).

Labori. Głosy protestu, jakie tu słyszę, dowodzą jaskrawo, iż masa nie rozumie, że idzie tu o odwieczną kwestyę sprawiedliwości i ludzkości. — Ja żądam, by dowody, o których mowa, tu przy-niesiono. Chcemy zobaczyć ów dokument!

Pellieux. Żądają rewizji, gdyż rzekomo podano tajny dokument sądowi wojennemu nad Dreyfusem poza plecami oskarżonego i obrońcy. Ale tego nie stwierdzono. Szkoda, że nie słuchano dość uważnie zeznań Henryego. Pułk. Sandherr złożył fascykul tajnych aktów w sprawie Dreyfusa jeszcze przed procesem. Fascykul ten opieczętowano w czasie, gdy sąd wojenny roztrząsał sprawę Dreyfusa. Chciałbym, by przywołano tu Boisdeffre'a; niech powie, co może powiedzieć.

Proszę po niego posłać powóz, by przybył i potwierdził moje zeznania. (Żywe poruszenie w całej sali).

Pellieux (ciągnie dalej). Cytowano tu także sprawozdanie Ormescheville'a. Major ów powiedział mi, że jego sprawozdanie przekreślono, że w gazetach pojawiło się ono wypaczone. Żądam, by przywołano także Ormescheville'a. (Kilka minut trwająca wrzawa).

Labori donośnym głosem starał się zapanować nad wrzawą. Zapytuje on generała Pellieux: Czy tajne dokumenta przedłożono sędziom Dreyfusa. Proszę powiedzieć: tak lub nie!

Pellieux. To pan dowiedz tego!

Clémenceau i Labori prawie jednocześnie proszą, by świadkowi wzbroniono używać takiego tonu, zwłaszcza skoro im (obrońcom) zamyka się usta. (Długotrwała wrzawa).

Clémenceau (do generała Pellieux). Z jakiej przyczyny nie odsłonięto tego nowego dokumentu?

Dla czego nie pokazano go deputowanym przy sposobności interpelacyi Castelina? Dla czego nie mówiono dotąd o tem? Wszystko w tej sprawie jest powiklane.

Gonse i Pellieux odchodzą.

Koniec posiedzenia.

Prezydent (do sekretarza). Proszę przywołać następnego świadka.

Labori. Nie! Nie zgodzimy się na przywołanie innego świadka, zanim nie zostanie załatwionem to intermezzo.

Posiedzenie przerwano; posłano oficerów sztabowych do gen. Boisdeffre, który nadesłał odpowiedź, że dzisiaj stawić się nie może przed sądem.

Wobec tego prezydent zamknął posiedzenie. W kilka chwil później zjawił się gen. Boisdeffre w cywilnym ubraniu, prawdopodobnie dla oświadczenia, czy następnego dnia, czy też dzisiaj będzie mógł zeznawać.

Publiczność nadzwyczaj podniecona, opuściła Pałac sprawiedliwości.

Paryż, 18 lutego. Krąży pogłoska, że gen. Boisdeffre stawi dzisiaj żądanie, aby posiedzenie sądu zostało uznane tajnym na czas jego zeznań. aby mógł swobodnie mówić o tajnym dokumencie, o którym wspominał gen. Pellieux.

Podobno na jednej stronie owego *bordereau* znajduje się nazwisko osobistości, wymienianej niejednokrotnie w procesie Dreyfusa, a należącej do dyplomacyi wojskowej; na drugiej stronie istnieje podobno ułożony z góry pseudonim, wypisany na karcie.

Telegramy „Słowa polskiego“.

Kraków, 18 lutego. Członkiem komisji artystycznej teatru mianowała Rada miejska Kazimierza Bartoszewicza.

Wiedeń, 18 lutego. *Milit. Verordnungsblatt* donosi: Cesarz mianował arcyksięcia Franciszka Salwatora właścicielem i szefem 15 pułku huzarów.

Praga, 18 lutego. Do tutejszego *Abendblatt* donoszą z Brüx, że z powodu niedawnego procesu w kwestyi ekscesów hawrańskich postanowiono bojkotować wszystkich kupców i handlarzy mających stosunki z urzędnikiem, który kierował sprawą sądową. Przeciwno inicjatorom ruchu tego przedsięwzięto środki prawne.

Berno, 18 lutego. W Sejmie poseł Zaczek, wobec przedwczorajszych wywodów Fuxa, złożył oświadczenie, że klub czeskich posłów zastrzega się przeciwko temu, aby ktoś uzurpował sobie prawo powątpiewania o postanowieniach klubu na podstawie oświadczenia jednego z posłów klubu — chyba, że klub sam oświadczy, że godzi się na przemówienie tego lub owego członka.

Letowice, 18 lutego. Wczoraj w południe odbył się pogrzeb Kalnoky'ego. Cesarza zastępował marszałek dworu Czinsky. Obecny był hr. Goluchowski w towarzystwie szefa sekcyjnego Welsersheimba, oraz wielu innych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Przybyli także minister Welsersheimb, Wittek, poseł austro-węgierski w Bukareszcie Acrenthal, namiestnik morawski, oraz wielu przedstawicieli arystokracji. Zwłoki pobłogosławił biskup bernieński Bauer.

Letowice, 18 lutego. Ambasador niemiecki, hr. Eulenburg, z polecenia cesarza niemieckiego wyraził kondolencyę rodzinie Kalnoky'ego. Rząd francuski to samo polecił uczynić zastępcy ambasadora p. Le Marchand.

Hamm 18 lutego. Wskutek pożaru wybuchłego w kopalni „Vereinigte Karolinenglück“ zginęło wielu górników. Dotychczas wydobyto 53 trupów i 7 osób, które odniosły rany. Wiele znajduje się w stanie nie budzącym nadziei.

Bukareszt 18 lutego. Król Karol odwiedzi wkrótce cara Mikołaja w Petersburgu. Towarzyszyć mu będzie prezydent ministrów i liczna świta.

Marsylia, 18 lutego. Wskutek zatonięcia parowca „Flehaut“ zginęło około 100 osób, w liczbie tej połowa pasażerów.

Wiedeń. Alpejskie Towarzystwo górnicze 148.40 Węgierskie akcje kredytowe 383.—. Akcje anglo-austriackie 161.50. Akcje banku Union 302.50. Akcje kolei państwowej 80.25. Losy tureckie 58.50. Akcje kolei państwowej 339.12. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 301.50. 4-procentowe galicyjskie obligacje propinacyjne z 1889 r. 98.—. Akcje tytoniowe 135.—. Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97.00. Akcje kolei Ebental 263.—. Akcje banku dla krajów koronnych 217.—. 4-procentowa węgierska renta złota 121.60. Akcje banku związkowego 263.—. Węgierska renta papierowa 99.50. Kredytywe ziemskie 460.— Kredyty 363.62. Rimamurania 246.—. Rubel papierowy 1.27.50. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 18 lutego. (*Giełda zbożowa*). Z główniejszych targów zagranicznych nadeszły wczoraj pomyślniejsze wiadomości, a na tutejszym targu objawił się dalszy popyt na pokrycie. Wskutek tego usposobienie było zwykłe. Pszenica zyskała 6 ct., żyto 7, owies 2, kukurudza od 3 do 4 centów.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 11.90 do 11.89 i 11.91, żyto na wiosnę po 8.92 do 8.94, owies na wiosnę po 6.86, kukurudzę na maj czerwiec po 5.62 do 5.64.

W spirytusie tendencya była znów znacznie silniejsza. Gotowy, kontyngentowy towar notował: 19.— płacono, 19.20 żądano.

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego.

Regulacja granic leśnych.

(Wniosek p. Potoczka).

W Sejmie naszym wniósł poseł Potoczka, jak wiadomo, projekt ustawy tej treści:

§ 1. Granice lasów, dotykające gruntów obcych i wywierające przez swoje położenie wpływ szkodliwy na kulturę rolną przez tak zwane głuźnienia itd. należą na szerokość najmniej 50 m. pod postanowienia ustawy komasacyjnej (§. 2. punkt 3).

§ 2. Jeżeli między właścicielem lasu a właścicielem roli nie przyjdzie do kontraktu zamiany, wtedy właściciel lasu będzie obowiązany utworzyć na brzegu lasu smugę bezleśną (porębę) najmniej na 50 m. szeroka. Parcela ta ma być notowana w katastrze jako poręba i nie może być samowolnie na las przemieniona.

Rozpatrując ten wniosek ze stanowiska gospodarstwa leśnego, niewątpliwie przyznać należy, iż ten projekt ustawy jest wprost niesprawiedliwy i niemożliwy do przyjęcia.

Wiadomo, że w każdym lesie racjonalnie zagospodarowanym pozostawia się na brzegach lasu, szczególnie od strony wiatrów panujących, nietkniętą ścianę ochronną, ażeby zapobiedz zbyt niemu wysychaniu gleby leśnej i zasłonięciu drzewostan przed działaniem wiatrów, które znaczne szkody wylamywaniem drzew sprawiają.

Takie pozostawienie ściany ochronnej jest w każdym drzewostanie konieczne, a w zrębach, sposobem naturalnym prowadzonych, niezbędnym warunkiem należytego obsiewu i wychowania młodego lasu.

Według projektu ustawy powyżej przytoczonego, jeżeliby nie przyszło do zamiany między właścicielem lasu a właścicielem roli, będzie właściciel lasu obowiązany wyrebać pas graniczny 50 m. szeroki, a zatem zmuszony będzie właśnie pozbyć się tego, tak niezbędnego pasa granicznego. Bezpośredni stąd skutek z konieczności byłby ten, że skoro przez wyrebanie pasa granicznego zostanie przerwany zwarcie lasu, utworzyć się muszą luki czyli tak zwane płozowiny, nadzwyczaj sprzyjające działaniu wiatrów choćby najłagodniejszych, tak, że z czasem cały drzewostan uleży może zniszczeniu. I jakże wówczas wyglądać będą lasy nasze?

Oto przepelnione złomami i wywrotami przedstawiają prawdziwy obraz zniszczenia, a ponieważ uprzątnienie ich wszędzie na czas jest wprost niemożliwe, utworzy się prawdziwe eldorado dla owadów, które rychło spełnią dzieło zniszczenia lasu.

Oto nieuchronny skutek wywrotowy, jaki projekt ten spowodowałby w gospodarstwie leśnym.

Pytanie dalsze, o ile ten projekt ustawy może zwać się sprawiedliwym?

Według obowiązujących przepisów lasowych, właściciel lasu graniczącego z gruntami innymi sąsiadów, obowiązany jest dla ochrony tych gruntów, ściany swych lasów oczyszczać z gałęzi; czyni to też każdy właściciel lasu prawidłowo prowadzonego, a ponadto także lasy zwyczajnie są obwiedzione rowami, które równie, jak wał ziemny utworzony przez ich wykopanie, a ciągle się zwiększający przez ich odnawianie, same przez się znaczną stosunkowo przestrzeń podają wolną od drzew wzdłuż granicznych gruntów innych i jak uczy doświadczenie są dla tychże odpowiednią ochroną.

Do czegożby więc zdążyła projektowana ustawa? Chyba do tego, by właściciel małej nieraz parceli ornej uzyskać może kilka snopów zboża więcej, a natomiast właściciel lasu jedynie dlatego raz na zawsze utworzyć musiałby na jego granicach pasy 50 m. szerokie, zupełnie bezużyteczne, bo jako grunt leśny do kultury rolnej najczęściej nie przydatne.

Lecz ponadto pas taki istniałby nato, by szkodnikom ułatwić przystęp do lasu, a właściciela, który był zmuszony niejako naruszyć granicę naturalną swego lasu, narazić na niezliczone spory sądowe.

Zauważyć także należy, że ustawa taka dotknąć by musiała tem dotkliwiej właścicieli mniejszych i rozrzuconych części lasów, którzy przez to zupełnie zostaliby drzewa pozbawieni.

Lasy nasze i tak znikają pod toporami spekulantów, a bardzo mało lub nie się nie robi, celem ich ochrony; a tu zamiast ochrony podanoby nowy, legalny sposób, którymby zdążano wprost do zupełnego ich wytępienia.

To też słuszną nadzieją każdego, kto las miłuje, że Sejm nasz nad takim projektem przejdzie do porządku dziennego.

Sprawy rolnicze w Sejmie.

W ostatnich dniach sesji sejmowej przyjdą jeszcze na porządek dzienny — oprócz komasacji — następujące sprawy z dziedziny rolnictwa:

W sprawie tępienia mniszki brudnicy komisya gospodarstwa krajowego wnosi: Wzywa się rząd:

1. Aby wobec grożącej lasom w kraju niezmiernej klęski z powodu tak licznego pojawienia się mniszki w roku zeszłym, w dwudziestu kilku powia-

tach, i wobec uzasadnionej obawy, że w bieżącym roku klęska ta szersze jeszcze przybierze rozmiary, rozwinął jak najrychlejszą i energiczną akcyę, mającą na celu tępienie mniszki.

2. Aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym użył wszelkich sposobów, mających na celu tępienie tego szkodnika, a do kontroli najsumienniejszej użył wszelkich organów, któreby zapewniły zdołały ścisłość i dokładność w wykonywaniu tej czynności.

3. Aby z mocy §. 50 i 51 ustawy lasowej ściśle wynikające zarządzenia wykonywał, a mniej za możnym właścicielom i gminom dostarczał z funduszów państwowych na tenże cel środków pieniężnych, zastrzegając sobie najściślejszą kontrolę wykonywanych czynności.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego poruszył petycją sprawę utworzenia szkoły dla gospodyń wiejskich. Komisya gospodarstwa krajowego w sprawozdaniu swem przedstawia historję niedoszłej szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu, a uznając, że sprawa wymaga głębszego zastanowienia i bliższego zbadania odnośnych stosunków — i że nie można już teraz przesądzać o miejscowości najodpowiedniejszej dla utworzenia szkoły gospodyń wiejskich, pozostawia w tej mierze Wydziałowi krajowemu wolne pole działania i wnosi: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1) aby zbadał odnośne stosunki i przedłożył na najbliższą sesyę projekt utworzenia szkoły dla gospodyń wiejskich;

2) aby wyjednał u rządu odpowiednią subwencyę na cel powyższy.

Z powodu wniosku p. Merunowicza w sprawie zarządzenia badań nad handlem płodami rolniczymi — wnosi komisya, uznając potrzebę zajęcia się handlem produktami rolnymi:

Wniosek p. Merunowicza przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i uwzględnienia przy zapowiedzianej sprawozdaniem z czynności departamentu III. za rok 1897 dalszej akcyi w sprawach agrarnych.

Są jeszcze dwie sprawy dotyczące handlu bydłem. Z powodu sprawozdania Wydziału krajowego o urządzeniu w zachodniej części kraju targowicy na bydło opasowe, wnosi komisya:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wdrożenie rokowań z rządem w celu usunięcia rozporządzeń magistratu wiedeńskiego, utrudniających handel bydłem opasowym na targowicy St. Marks.

3. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby dołożył wszelkich starań w przeprowadzeniu pertraktacji z kołami finansowemi, celem utworzenia rzeźalni z targowicą na bydło i upoważnia go, aby na ten cel w razie potrzeby wstawił do preliminarza r. 1899 kwotę do wysokości 10.000 zł.

4. Wzywa się rząd, ażeby usunął wszelkie nieuzasadnione przeszkody, stawiane przez magistrat wiedeński, które tamują sprzedaż mięsa dowiezionego i ujemnie wpływają na interesa tak producentów, jak i konsumentów.

Wreszcie z powodu wniosku p. Kramarczyka w sprawie zmiany rozporządzenia namiestnictwa dotyczącego handlu nierogacizną, dotkniętą chorobą wagrów, wnosi komisya:

Sejm wzywa rząd, by zniósł obecnie obowiązujące przepisy, dotyczące postępowania z mięsem wagrów, objęte rozporządzeniem namiestnictwa z dnia 28 czerwca 1888 l. 59.594 i aby w miejsce tychże wydał przepisy, pozwalające w każdej miejscowości, gdzie są rzeźnie publiczne zakładać jatki specjalnie dla mięsa wagrami dotkniętego.

Z Towarzystwa gospodarskiego.

Na posiedzeniu komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z dnia 5 lutego br. p. Brykczyński imieniem sekcji hodowlanej podał następujące sprawy pod zatwierdzenie komitetu:

1. Założenie obory zarodowej włościańskiej pełnej krwi rasy Simmenthal w Tomaszowicach. Oddział Kałusz, jakoteż powiększenie takiejże obory u p. Kazimierza Wiktora w Zarszynie, Od. Sanok, przez zakupno 10 jałówek cielnych.

2. Uchylenie oborze rasy Simmenthal w Podhajczykach, Od. Tarnopol, tytułu obory zarodowej pełnej krwi, z powodu zaniedbania jej przez właściciela.

3. Założenie chlewni zarodowych u pp.: Stanisława Gnięnosza w Trzciancu (Od. Przemyśl), Piotra Szczepańskiego w Olszanach (Od. Tlumacz), Stanisława Lewandowskiego w Belczu (Od. Rawa).

4. Założenie stacyi knurów bezpłatnych u pp.: Jakóba Bechtela w Dornfeld (Od. Lwów), hr. Józefa Potockiego w Rymanowie (Od. Sanok), Kazimierza Rodkiewicza w Bukowsku (Od. Sanok), Adama Wiktora w Załużu (Od. Sanok), Hilarego Strońskiego w Krowicy (Od. Cieszanów), Adama Onyszkiewicza w Lisiatyczach (Od. Stryj).

5. Założenie owczarni zarodowych rasy Czuszki u pp.: Jana Walewskiego w Nosowie (Od. Brzeżany), Stefana Lewandowskiego w Belczu (Od. Rawa), Władysława Grodzickiego w Pilicach (Od. Pokucki), w krajowej szkole dublańskiej, zaś u p. Tadeusza Fedorowicza w Klebanówce (Od. Tarnopol)

owezarnię rasy Cotswold, którą pod dogodnymi warunkami odstąpi komitetowi p. Jacek Kieszkowski, z Łuki. Wszystkie powyższe wnioski sekcji hodowlanej zostały jednomyślnie zatwierdzone, poczem przedstawiła sekcya sprawę zamierzonego przez ministerstwo rolnictwa, o czem namiestnictwo nas zaawiadomiło, — urzędzenia zakładów tuczenia trzody chlewnej w Krakowie i w Białej, w miejsce zwinionych zakładów kontumacyjnych, — ponieważ sprawa to ważna i o całej tej gałęzi gospodarstwa stanowiąca decydująca, przeto sekcya radzi, zanim stanowiąca w tej mierze odpowiedź miałaby być dana, zapytać wszystkie Oddziały Towarzystwa:

1. Czy i o ile hodowla, a również i handel świń ucierpiał wskutek zniesienia zakładów kontumacyjnych?

2. Czy cena świń wskutek wspomnianego zniesienia zakładów się obniżyła?

3. Czy w danym okręgu nie ma chętnych hodowców lub wogóle osobistości, któreby pod pewnymi warunkami podobne zakłady urządzić chciały, lub spółki w tym celu utworzyć, albo też przystąpić do objęcia i przekształcenia istniejących już zakładów w Białej i w Krakowie na zakłady do tuczenia świń i to pod jakimi warunkami?

4. Objawić swe zapatrywania, co do potrzeby częściowego wznowienia obserwacji świń (połączonej z tuczeniem) w byłych zakładach w Krakowie i w Białej.

Wnioski te uchwalono jednomyślnie po dłuższej dyskusji.

Do sprawy proponowanej przez Wydział krajowy, by zaprowadzić przegląd klaczy w myśl ankiety z czerwca 1897 r., wybrano komisję, złożoną z pp. Brykczyńskiego, Cieńskiego i hr. Zamoyskiego.

P. Onyszkiewicz podał do wiadomości Komitetu, że przygotowane czynności w sprawie organizacji handlu nawozami są już ukończone — układy z firmami bardzo pewnymi co do dostarczania tych nawozów pod warunkami możliwie najkorzystniejszymi zawarte, cennik już rozesłany został Oddziałom i będzie kilka razy drukowany w *Rolniku*.

Co do terminu Rady ogólnej, uchwalono, by odbyła się w dniach 2 i 3 marca b. r. (środa i czwartek). Postanowiono zarazem w programie umieścić następujące sprawy: Sprawozdanie akcyi w celu organizacji handlu nawozami; sprawa handlu i wywozu bydła opasowego za granicę; sprawa handlu trzodą chlewną; sprawa rozwinięcia produkcji nasion, traw i roślin pastewnych w kraju; organizacja produkcji i handlu nabiałem. — Program powyższy bliżej omówi Komisya programowa i wybierze referentów do każdej sprawy.

W końcu przyjęto wniosek p. Langiego, aby komitet w porozumieniu z Wydziałem krajowym, wysłał inżyniera p. Rozwadowskiego do Zatora, celem odbycia kursu tamże ze stypendystami Towarzystwa, o hodowli pstrąga. Z Zatora udadzą się uczestnicy kursu do Dubna i do Suchy, by na miejscu zwiedzić wylegarnie pstrąga właśnie w czasie wylegania się. Na ten cel wyasygnuje prezydium kwotę 130 zł.

Rozmaitości.

Z literatury rolniczej. Warszawskiej *Encyklopedyi rolniczej* wydawanej staraniem i nakładem Muzeum przemysłu i rolnictwa — wyszedł zeszyt 72 — i zawiera dalszy ciąg obszerniejszej pracy dra Jentysa: „Nawozy“.

Sekcya rolnicza komisji fizyograficznej Akademii umiejętności w Krakowie — wydała pierwszy zeszyt bardzo cennej publikacji „Materiały do rolniczej fizyografii kraju“.

Zeszyt ten zawiera: K. Huppentala: „Przyczynki do fizyografii pszenicy“, E. Janczewskiego: „Główne zbożowe na Zmudzi“, K. Jasińskiego: „Gleby północno-zachodniej części powiatu złoczowskiego pod względem geologiczno-rolniczym“ (z mapą), T. Domańskiego: „Opis geologiczno-rolniczy majątku Trzydnik duży“ (z mapą) i E. Popiela: „Opis geologiczno-rolniczy majątku Czaple Wielkie“ (z mapą). Z wyjątkiem prof. Janczewskiego, autorami powyższych prac są sami uczniowie studyum rolniczego w Krakowie.

W Warszawie wyszły świeżo następujące dzieła rolnicze: Dr. Maereker: „Nawożenie potasem i wapniowaniem. Dr. R. Heinrich: „Margiel i marglowanie“. Dr. J. Vogel: „Obornik i nawozy zielone“. Dr. P. Wagner: „Nawożenie kwasem fosforowym — nawożenie azotem“. Dr. Bernard Schultze: „Żywnie zwierząt gospodarskich“. Są to same przekłady z niemieckiego.

Stan zasiewów we Francji przedstawia się obecnie — według sprawozdań urzędowych — jak następuje: W 13-tu departamentach jest on bardzo dobry, w 44 dobry, w 28-miu dobry, w 2-ch słaby. Przestrzeń gruntów pod uprawę jest w 70-ciu departamentach większa, aniżeli w roku poprzednim. W 13-tu taka sama, w 4-ch mniejsza.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.